

DZIENNIK

II P W Y

II SOCJALISTYCZNEJ

Kraków
P. 5.
Biblioteka Uniwersyt.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50
Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy
na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja.
Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

KAZK.: LUB. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Chjeno-Piast przy robocie

Zapowiedź najbezwzględniejszej opozycji ze strony lewicy.

Chjeno-Piast redivivus.

Mimo przestróg i mimo zapowiedzi najostrzejszej opozycji całej lewej strony sejmu liczącej połowę izby, mimo krwawych doświadczeń nie cofnięto się przed ponownym utworzeniem nowej edycji chjeno-piasta, z tem urozmaiceniem, że na prawem jego skrzydle współpracują monarchiści, na lewem wspomogła go empeerowska efemeryda. Powstał rząd parlamentarny o bardzo wątpliwej parlamentarnej większości, rząd walki z większością społeczeństwa.

Kiedy społeczeństwo oczekiwało sanacji gospodarczej w państwie, gdy ludność tęskni do stworzenia jej możliwych warunków życia, do opanowania wciąż rosnącej drożyzny, gdy bezrobotni w rozpaczę wyciekają pracy, gdy ludzie pracy chcą mieć środki do życia, wtedy do władzy przechodzą stronnictwa i ludzie, którzy przed dwoma laty skończyli swe rządy katastrofą w całym i najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Katastrofą, która przejawiała się jaskrawo krwi przelewem, niebywałym spadkiem ówczesnej marki i skandaliczną aferą, zyrardowską. Na wspomnienie owej najciemniejszej karty w krótkiej historii obecnej niepodległości państwa, powstają cienie poległych w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu i szerzy się zaniepokojenie w milionowych masach, które owe tragicznej pamięci rządy, żywo jeszcze i boleśnie mają w swej pamięci.

Przyszli do steru rząd walki, i rząd egoizmu klas posiadających, które niczego nie dadzą sobie uszczknąć ze swego stanu posiadania na rzecz potrzebującego skarbu państwa ale „silną ręką“ i „bezwzględnie“ spróbują zwalić cały samczyj ciężar na barki tych, którzy już i tak nadmiaru nędzy na nich udźwignąć nie mogą.

Czy Polska wytrzyma drugie wydanie takich rządów?

Na to pytanie niech sobie odpowiedzą ci, którzy do ich powstania dopuścili. Oni też biorą pełną odpowiedzialność za następstwa zażartej walki, jaka rozgorzeje w sejmie i w całym kraju. A masy pracujące muszą być przygotowane, aby wypowiedziały im walka zakończyła się ich zwycięstwem.

Marszałek Piłsudski o Chjeno-Piastach.

WARSZAWA, 10. maja. (tel. wł.) Marsz. Piłsudski dał prasie wywiad, w którym nader ostro wyrażał się o nowopowstałym rządzie.

II. Losowanie

418-1

8% Listów Zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego

W myśl § 16 statutu przeprowadzone w dniu 30 kwietnia 1926 w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ulicy Siennej 17, II losowanie 8% listów zastawnych, opiewających na złote w złocie.

Wylosowane zostały następujące odcinki:

A. po zł. 50 w zł cie NNr.: 88, 192, 194, 362, 396, 633, 727, 737, 759, 845, 901, 934, 946, 1227, 1334, 1447, 1497, 1642, 1778, 1782, 1823, 1828, 2072, 2341, 2480.

B. po zł. 100 w złocie NNr.: 27, 81, 87, 258, 324, 520, 506, 748, 843, 951, 1077, 1334, 1623, 1704, 1871, 1983, 1997, 2074, 2116, 2177, 2198, 2337, 2382, 2464, 2573, 2629, 2750, 2795, 2847, 2942.

C. po zł. 500 w złocie NNr.: 94, 506, 598, 620.

D. po zł. 1000 w złocie NNr. 254, 483.

Wypłata należności za wylosowane listy zastawne w ich nominalnej wartości oraz za kupony pł. 30 czerwca 1926 r. tak od wylosowanych jak i w obiegu będących listów zastawnych odbywać się będzie w Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie oraz w Oddziałach Banku, począwszy od dnia 30 czerwca 1926 r. po kursie złotego w złocie, za przedłożeniem odnośnych odcinków, względnie kuponów.

Z poprzedniego losowania pozostały niewykupione odcinki: B. Nr. Nr. 18 i 40 z terminem płatności 31 grudnia 1925 r.

Skład gabinetu Chjeno-Piasta.

Lewica w ostrej opozycji. — P. Skrzyński o charakterze nowego rządu.

Premier: Witos.

Min. spr. zagr.: Kierownik Morawski.

Min. spr. wewn.: Smulski (Ch.- d.)
wice-min. Zwierzyński (ZLN.)

Min. spr. wojsk.: gen. Małczewski O. K.
Warszawa.

Min. skarbu: Zdziechowski.

Min. oświaty: St. Grabski.

Min. przem. i handlu: Osiecki.

Min. rolnictwa: Kiernik.

Min. reform rolnych: Radwan.

Min. kolei: Chądzyński.

Min. robót publ.: kierownik Rybczyński.

Min. sprawiedliwości: Piechocki (Chd.)

Min. pracy: Jankowski (kierownik).

Proponowanej dwukrotnie przez Witosą teki minist. spraw zagr.

P. SKRZYŃSKI NIEPRZYJAJ:

motywując odmowę tem, że polityka jego nie znalazłaby poparcia w rządzie, a obecny charakter rządu,

ODBIJE SIĘ UJEMNIE

na polskiej polityce zagranicznej, szczególnie w sprawie uzyskania miejsca w radzie Ligi Nar.

Wieczorem rozeszły się po sejmie pogłoski, że gen. Małczewski zamierza po kilkunastogodzinnem urzędowaniu pójść do dymisji, a to z tego powodu, że sprawę obsadzenia teki min. spr. wojsk. załatwiono bez porozumienia się z marsz. Piłsudskim.

Uchwały lewicy.

Wieczorem obradowali przedstawiciele klubów lewicy, którzy powzięli uchwałę, że lewica przejdzie wobec rządu Chjeno-Piasta.

DO NAJOSTRZEJSZEJ OPOZYCJI.

ze względu na groźny dla przyszłości i rozwoju państwa charakter tego rządu.

Obłudne zapewnienia.

WARSZAWA, 10. maja. (tel. wł.) Witos złożył prasie oświadczenie w którym w sposób naiwny i pełen cynizmu, zapewnia, że utworzenie rządu podyktowała konieczność a nie żądza władzy. Następnie usiłował

twierdzić, że niesłusznie przedstawiają gabinet nowy, jako rząd prowokacji i walki. Wkońcu zapewnia, że rząd utworzony został dla całego państwa, i że zamierza rozszerzyć i jego podstawy.

Przebieg przesilenia.

Nieudała misja Wł. Grabskiego.

Późną nocą w sobotę prezydent Rzplitej zaproponował utworzenie rządu b. premierowi i ministrowi skarbu p. Władysławowi Grabskiemu. P. Grabski misję przyjął i natychmiast rozpoczął pertraktacje z upatrzonymi przez siebie kandydatami. Lista złożona przez p. Grabskiego miała mieć skład następujący: min. spr. wewn. Raczkiewicz spr. zagr. Skrzyński, wojsk. gen. Żeligowski sprawiedliwości Makowski, skarbu Zdziechowski, handlu i przemysłu Klarner, koleji Tysza, robót publ. Rybczyński, reformy rolnej Radwan, rolnictwa Janicki, oświaty Ponikowski.

Misja p. Grabskiego napotkała jednak na trudności, ponieważ niektórzy kandydaci przez niego upatrzeni dali odpowiedź odmowną.

W niedzielę o godz. 6 popoł. odbyła się w Belwederze u Prez. Wojciechowskiego narada, w której brali udział marsz. Piłsudski i Władysław Grabski.

W sejmie w ciągu dnia niedzielnego obradowały 4 kluby prawicowe i blok lewicy. Piastowcy idą zwartą ławą przeciw Wł. Grabskiemu, również endecy jak i chadecy są przeciw niemu.

Blok lewicy powziął uchwałę, w której zajmują stanowisko wobec misji p. Wł. Grabskiego wręcz negatywne.

Wobec takiego stanowiska stronnictw w nocy po godz. 12 z niedzieli na poniedziałek

p. Wł. Grabski zrzekł się wobec prez. Wojciechowskiego powierzonej mu misji utworzenia gabinetu po pierwsze ze względu na trudności na jakie napotykał, po drugie ze względu na to, że został poinformowany o akcji stronnictw sejmowo-prawicowych.

OPINJA PIŁSUDSKIEGO

Marsz. Piłsudski w związku ze swym pobytom w Belwederze oświadczył co następuje.

„Zostałem zapytany o sprawy wojskowe w związku z możliwością sformowania gabinetu przez Władysława Grabskiego. — Stwierdziłem, że sytuacja każdego ministra spraw wojsk. jest bardzo trudna, właśnie ze względu na to, że obejmować musi następstwa gospodarki wojskowej i wywołać musi wątpliwości sprawa gospodarcza wojska po gabinetcie Wł. Grabskiego.

Sądzą więc, że każdy z ministrów tego resortu szukać musi w trudnościach swych jakiegokolwiek gwarancji ze strony premiera, aby zabezpieczyć interesy moralne i materialne wojska.

Co się zaś tyczy ustawy o Org. Najw. Władz Wojsk. stwierdziłem, że nie miałem w nią wglądu, zatem nie pozytywnego o niej powiedzieć nie jestem w stanie“.

Wizyta marsz. Piłsudskiego w Belwederze trwała 2 godziny.

—:—

Od Witosy do Witosy.

W czasie kiedy p. Grabski prowadził rozmowy z przewodcami klubów w nadziei, że uda mu się pokonać piętrzące się trudności kluby prawicowe i centrum, po wspólnych naradach zwróciły się do prez. Wojciechowskiego z powiadomieniem, że

ugrupowania te zdolają sformować gabinet parlamentarny.

Prezydent Rzplitej wezwał następnie pos. Witosy, któremu o godz. 1. powierzył misję tworzenia gabinetu.

Pos. Witosy misję tę przyjął.

„Niechże wreszcie Piłsudski wyjdzie z ukrycia“.

Współpracownik „Nowego Kurjera Polskiego“ zwrócił się do Witosy z prośbą o wypowiedzenie opinii, w sprawie obecnej

sytuacji. Wynurzenia p. Witosy były kapitalne. Napsioczył, nauragał socjalistom, i wogóle blokowi lewicy, że to rzekomo z ich

powodu zanika zaufanie do naszej umiejętności rządzenia. Końcówce jego jednak odpowiedzi były wprost sensacyjne. Na pytanie dziennikarza, czy niema wyjścia z sytuacji odpowiada Witosy:

— Niechże wreszcie marszałek Piłsudski wyjdzie z ukrycia. — niech stwórzy rząd, niech wezwie do współpracy wszystkie czynniki twórcze, którym dobro państwa leży na sercu.

Jeżeli tego nie zrobi będzie się musiało mieć wrażenie, że nie zależy mu naprawdę na uporządkowaniu stosunków w państwie.

Uważając to za aluzję do pogłosek jakoby marszałek Piłsudski zakazał blokowi lewicy brać jego nazwisko pod uwagę przy kombinacjach gabinetowych, powiedzieliśmy:

— Może marszałek Piłsudski nie chce przyjąć misji tworzenia rządu na prośbę kilku stronnictw, które mają być potem, jego parlamentarzem oparciem?

— To niech przyjmie misję z rąk prezydenta Rzplitej niezależnie od ofert lewicy.

— Przecież p. prezydent nie powierzył marszałkowi Piłsudskiemu misji tworzenia gabinetu — wtrącamy.

— To nie znaczy, jakoby jej z rąk jego otrzymać nie mógł, może po nią pójść do Belwederu.

— A jeżeli marszałek Piłsudski utworzy rząd, a w sejmie obalą go; cóż wówczas?

— pytamy, przypominając prezesowi „Piasta“ trudności jakie w sprawie ustawy o władzach obrony państwa napotkał przy swej misji.

— Jestem najgłębiej przekonany — oświadcza kategorycznie p. Witosy — że w ten sposób skonstruowanego rządu, ani prawica, ani lewica nikt wogóle w sejmie nie obali.

A po chwili dodaje: — Gdybym ja miał pewne obiektywne dane, jak on, o których w tej chwili nie chcę mówić, to stworzyłbym rząd, gdyby mi odpadła nawet połowa ministrów...

Tak mówił p. Witosy. Czy szczerze, nie wiemy, to jedno jest pewne, że w imieniu reakcji nie mówił.

—:—

ALPHONSE ALLAIS

Genjalny pomysł.

Tego rana odwiedził mnie bardzo zabawny człowiek: wynalazca.

Dzień dobry — rzekł — jak się pan miewa?

— Pan mnie zna?

— Ja? Bynajmniej.

A to pewnie dlatego, że noszę teraz brodę. No i dlatego, że pan mnie jeszcze nigdy nie widział!

Nie tłumaczając mi nawet wystarczalności tego ostatniego powodu, spytałem go o cel wizyty.

— Jestem wynalazca — rzekł z dumą. Przychodzę do pana, bo wiem, że pan jest człowiek inteligentny i nie szcędzący pieniędzy, gdy chodzi o jakąś dobrą ideę.

Ukloniłem się.

Nagle człowiek ten rzekł:

— Co pan woli: zgnieć czy spalić się?

— Przepraszam — rzekłem zdziwiony — jakto zgnieć?..

— Albo spalić się! Niech pan odpowiada!

Przósze pana... Myśl o gniciu zupełnie mnie nie entuzjazmuje, zaś co do spalenia się, to narazie nie czuję do tego żadnego pociągu.

— Na razie... Ale po śmierci?

— O, po śmierci! — odrzekłem i machnąłem ręką.

Ale mój wynalazca nie dał za wygraną:

— Tak zgnieć w ziemi... brrr! Ale spalić się, uprzejmie dziękuję.

— Ale...

— Niema ale. Wynałazłem sposób, który kładzie na obie łopatki dawne sposoby grzebania i kremacje! Zamieniam to na: wyparowywanie!

— To dosyć dowcipne!

— Pan umiarł, prawda?

— Chwileczkę, panie!..

— No, mówię to tylko dla przykładu.

Pan umiera, przynoszą pana do mnie, ja pakuję pana do mego pieca...

— Ależ to kremacja!

— Niech pan pozwoli! Kładę pana do pieca mego pomysłu i wysuszam pana!

Czy pan to rozumie? Wysuszam! Suszę! Nie gotuję, nie smażę, nie palę! Suszę!!

To znaczy, że ciało pozbywa się całej wody, którą zawierało. Czy pan wie ile w człowieku jest wody? Cztery piąte, panie!!!

— Aż tyle?!

— Tak panie, tyle. To też Napoleon I który był waszym bogiem...

— Ależ ja tego nie powiedziałem...

— Niech mi pan nie przerywa! Napoleon, który był waszym bogiem, ważył osiemdziesiąt dwa klg. Reprezentował on więc około 65 klg. wody! Więcej na każde osiemdziesiąt dwa „Niech żyje cesarz“, sześćdziesiąt pięć odnosiło się do czystej wody! Oto jest los wielkości na ziemi! Czy pan żonaty?

— W tej chwili, nie!

— Czy pan ma kochankę?

— Owszem. Bardzo słodka dziewczyna! Ile waży?

— Przyszedłem panu, że nie ważyłem jej nigdy. Waży może z jakie 50 klg.!

— Zmuszony jestem uprzedzić pana, że przedmiot pańskiej miłości zawiera około 40 litrów wody!

— Ależ panie!..

Wracam do tematu, to jest do mego wynalazku. Gdy ciało pańskie będzie już dokładnie wysuszone, maczam je w płynie, który także sam wynalazłem i ciało zamienia się w materję wybuchową, podobną do bawelny strzelniczej. Pozostaje tylko: podpalić i zaczyna się: pff! pff! pff! Nagły błysk, wielki biały obłok, który wznosi się do nieba i wszystko jest skończone! Jak się panu podoba mój pomysł?

— Kolosalnie mi się podoba!

— Ale to jeszcze nie wszystko. Zamiast zamienić ciało pańskie w zwykłą materję wybuchową, mogę z niego uczynić ogień sztuczny, petardy, świece rzymskie, gwiazdy, słońca itd. itd.

Dla rodzin niezamożnych podejmę się tej pracy za 30 franków. Wystarczą tedy świece rzymskie wszystkich kolorów. Za dziesięć tysięcy franków przygotowuję ogień sztuczny w najprzedniejszym gatunku, z bukietem alegorycznego na zakończenie.

— Wspaniale!

— Albo jeszcze lepiej! Wojskowi będą mogli zapisać swą powłokę doczesną, w ten sposób spreparowaną, zarządowi artylerji wojskowej. Będzie można nabijać nimi armaty i pociski. Czy to pana nie skłoni?

— O, tak, z pewnością! To doskonały interes! Ale co do mego własnego ciała, to... wolę jeszcze poczekać!

Wynałazca chwycił kapelusz i uciekł, trzasnąwszy z wściekłością drzwiami.

A ja wołałem za nim:

— Czego się pan tak irytuje?! Mnie się nie spieszy!..

—:—

Tydzień przesilenia.

Dziś mija tydzień, kiedy wybuchło przesilenie rządowe, a rozliczne próby utworzenia rządu kończyły się negatywnie. Usiłowanie zlekceważenia doniosłego faktu wystąpienia z koalicji PPS, okazało się marną grą polityczną, której nicości dowiodły wszystkie próby stworzenia jakiegokolwiek rządu.

Wbrew wszelkim pozorom, wbrew wszelkim tanim białaniom na sejm, na ustrój demokratyczny, jakoby niezdolny do sterowania państwem, stwierdzić należy, że nie od dziś społeczeństwo polskie cierpi na brak dość silnych elementów państwowych, od czasu „wybuchu“ niepodległości okazuje się nieprzerwanie, że w Polsce tasama masa społeczna, która za czasów zaborczych obojętnie czy niechętnie patrzyła na walkę niepodległościową, teraz dorwawszy się władzy pozostała nadal żywiołem samolubnym i biernym, niezdolnym do tych wysiłków, jakich potrzeba, aby w tak trudnych międzynarodowych warunkach państwa utrzymać.

Tylko ludzie płytki i niczego nie rozumiejący mogli przypuszczać, że wystąpienie socjalistów z rządu było tylko taktycznym posunięciem, nie można brać poważnie błazeńskiego twierdzenia, że uczynili to, aby mieć swobodę działania na 1 maja. Już chociażby sama długotrwałość przesilenia świadczy, że chodzi tutaj o głęboko sięgające zagadnienia.

Rozbita koalicja rządowa nie miała żadnego programu gospodarczo-finansowego i gdy zaczęto o tym programie mówić, wydobłyto tyle rozbieżności, że współdziałanie dalsze było niemożliwe. PPS opracowała program wcale nie socjalistyczny, nie obliczony na głęboko sięgające reformy społeczne, ale wychodząc z założenia istniejącego ustroju sprecyzowała obiektywne po-

stulaty, których spełnienie miało doprowadzić do uzdrowienia całokształtu życia. Ale program ten spotkał się z kpinami i stanowczym sprzeciwem. Wskazane środki na ożywienie rynku pracy okrzyczano jako inflacja, a potrzebę ściągnięcia podatku majątkowego okrzyczano niemal jako grabież.

Trzeba stwierdzić, że bogactwo narodu, które, jak się przyznaje, nie jest małe, skupione w prywatnym posiadaniu, nie chce się dać użyć na cele państwowe. Trzeba stwierdzić, że od rządu Paderewskiego przez wszystkie lata istnienia państwa trwa ta żarta obrona stanu posiadania majątku prywatnego przed „zachłannością“ skarbu państwowego z tym skutkiem, że państwo ubożeje i jego obywatele naogół się nie bogacą. I tu nie pomoże żaden frazes o o zmyśle państwo-twórczym, powtarzanym nadmierne często zwłaszcza przez polityków endeckich. Właśnie w tem stroniectwie tego zmysłu doszukać się nie można, gdyż ono stawianiem interesów Lewiatana i obszarników ponad interes państwa i jego skarbu walczyło się przyczyniło do stworzenia dzisiejszego stanu rzeczy. Narodowa demokracja przeważnie włodarzyła skarbem państwowym przez swoich ministrów i doprowadziła do jego zupełnego spustoszenia.

Przesilenie rządowe ma głębokie przyczyny w psychice społeczeństwa i w egoizmie interesów reprezentowanych przez większość stroniectw sejmowych. I to nie da się zamazać tanim frazesem, tu nie pomoże demagogiczne nawoływanie do współpracy, dopóki nie zostaną stworzone istotne jej warunki. Jeżeli sejm z powodu swego składu do takiej pozytywnej współpracy nie jest zdolny musi się rozwiązać. Niech ludność wybierze sobie nową reprezentację.

w skład mego oddziału uczniowie i akademicy — Mielismy przyjść z pomocą rządowi w razie zamieszek bolszewickich.

TRZECI MINISTER.

Sw. Edward Otto: Składałem przysięgę w kościele Bernardynów, podczas której asystował ktoś w mundurze wojskowym; miał pełnić funkcje zastępcy skarbnika.

DEFILADA PRZED OFICERAMI.

Osk. Pękosławski: Czy to nie było w czasie mego przemówienia, kiedy krytykowałem rząd Witosza?

Świadek: Nie, to było przed pańskim przemówieniem.

Sędzia Lorentowicz: Co było na zbiórce na Powązkach?

PRZEMAWIAŁ ZAWSZE KSIĄDZ.

Sw. Zdzisław Laskowski: Był na zbiórce w Wawrze, gdzie p. Pękosławski wspominał, że gdy zabraknie w Polsce rządów „silnej ręki“, to PPP obejmie władzę.

Podczas przysięgi przemawiał zawsze ksiądz, a Pękosławski mówił tylko na Powązkach, gdzie wspominał o dyktaturze.

Oddział junacki składał się z uczniów różnych szkół.

Następnie sąd przystępuje do odczytywania zeznań świadków, którzy do sądu nie stawili się.

Między innymi świadek Kazimierz Zagórski zeznał, że Pękosławski twierdził, iż PPP jest odpowiedzialną organizacją „do faszyzmu“. Na zebraniach świadek widywał dwóch generałów, jakiegoś pułkownika i kapitana Michałowskiego.

Świadek Feliks Moskalewski (brat wojewody) wstąpił do org. PPP. w Lublinie, ponieważ stała ona na gruncie zasad Konstytucji i wiedział o organizacji gen. Szeptycki, a nawet Prezydent Rzeczypospolitej. Mówił świadkowi o tem „Jastrzębiec“ (Gorczyński).

—:—:—

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Fw. Lisowski właściciel składu broni, do P. P. P. sam nie należał, choć zgadzał się na program. Pękosławski zapowiadał, że będzie brał u św. większą ilość broni, czego św. nie traktował poważnie.

Sw. Faszowicz sierżant W. P. wstąpił do P. P. P., bo go „zachwycił“ program. Wystąpił dowiedziawszy się (!), że wojskowym nie wolno należeć do takich organizacji.

Sw. Raciński inżynier, do organizacji należał; na prośbę Pękosławskiego złożył na ręce Gorczyńskiego 15 milionów Mkp.

KOMENDANT ŁODZI.

Sw. Wieloziński, dowódcy, jako „komendant“ tworzył oddział łódzki. Należeli doń rezerwiści i uczniowie szkół. Ćwiczeń wojskowych z oddziałem nie odbywał, bo czekał na przybycie „komendanta sił zbrojnych P. P. P.“ W oddziale było wielu dowódców. Gdy do Łodzi doszły wersje niekorzystne dla P. P. P., św. przyjechał „na wywiad“ do Warszawy i był na zebraniu, na którym przemawiał Pękosławski.

Sw. Nieć adwokat, należał do P. P. P. w Bydgoszczy, ale nie przyjął stanowiska komendanta, uważając, iż jako niestały mieszkaniec Bydgoszczy, nie jest godzien tego zaszczytu.

Sw. Ks. dziekan Tarasiewicz był dziekanem w Brześciu. Porucznik Mancewicz namawiał go do przystąpienia do P. P. P., czego nie uczynił, bo był „bezpartyjny“. Jednakże

przyjmował przysięgę od 8-miu członków i otrzymał nominację na piśmie na kapelana P. P. P.

REDAKTOR „OJCZYŹNY“.

Sw. ks. Błaszczyk redaktor pisma „Ojczyzna“ w Kielcach, miał wizytę Jastrzębca-Gorczyńskiego, który, powołując się na polecenie biskupa Kieleckiego, proponował mu wstąpienie do P. P. P. Sw., członek Zw. L. N. odmówił. Mimo to na zebraniu członków P. P. P. Jastrzębiec-Gorczyński oświadczył, że ks. Błaszczyk zostaje kapelanem org. Świadek zaprzeczył tym pogłoskom, ale mimo to otrzymał nominację na piśmie.

Posiedzenie dwu Międzynarodówek.

ZURYCH, 10. 5. Dnia 11. maja odbędzie się w Amsterdamie wspólne posiedzenie Biura socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej z Zarządem Międzynarodówki Zw. zawodowych, na którym roztrząsana będzie międzynarodowa sytuacja w związku z angielskim strejkem generalnym.

Proces faszystów P. P. P. w Warszawie.

Czwarty dzień rozprawy odznaczał się tem, że jako świadkowie stawały najmłodsze latorośle, kilkunastoletnie chłopaki, które gotowały się wraz ze zrzybiałymi starcami do dokonania przewrotu.

Osk. starszek Pękosławski przed rozpoczęciem rozprawy zwrócił się do sądu z prośbą o zarządzenie wcześniejszej przerwy ze względu na to, że jest chory, cierpi na silną newralgię i nie spał całą noc.

KARD. KAKOWSKI NIE PRZYJĄŁ PANÓW z P. P. P.

Ks. prałat Fajeki, kanclerz kurji metropolitalnej mówi, że pewnego rana zgłosili się jacyś panowie, którzy chcieli uzyskać audiencję u kardynała Kakowskiego.

Kiedy kurja metropolitalna dowiedziała się o zaprzysięganiu członków PPP. przez Ojca kapucyna, surowo zabroniła mu na przyszłość zajmowania się odbieraniem przysięg od spiskowców politycznych. Kardynał Kakowski odmówił wogóle przyjęcia tych panów, ponieważ rozeszły się pogłoski o ich konspiracyjnych zebraniach.

CHŁOPAKI „JUNACKIEGO ODDZIAŁU“.

Następnie staje przed sądem 19-letni, a w r. 1923 16-letni młodzieniec Janusz Stefański, który silnie zdenerwowany bardzo drżącym głosem stwierdza, że był członkiem organizacji, w której widział obronę przed bolszewizmem, a przysięgę złożył w kościele Bernardynów; w podziemiach wysłuchał przemówienia Pękosławskiego. Przysięgał nas wtedy ze 20 chłopaków — mówi.

Zygmunt Słowjowski był mianowany skarbnikiem w PPP., ale miał zawsze pustą kasę.

Przew.: Jaka była organizacja PPP.?

Słowjowski: Blżej nie wnikałem. Wiem, że była rada główna, na której czele stał Pękosławski, była rada wojenna, na której czele stał szef sztabu i jego zastępca. Pozatem były inspektoraty i oddziały.

Sw. T. Baliński: W okresie zamachu na uni-

wersytet, na PKU., a potem na cytadelę, dowiedziałem się o PPP. Przysięgę składałem w kościele Wszystkich Świętych. Przedtem przemawiał kapłan, mówiąc o ucziwem służeniu ojczyźnie.

PRZYSIĘGAŁO RAZEM ZE MNĄ 80—100 OSÓB.

Świadek Feliks Świeżyński, siostrzeniec Michałowskiego, był dowódcą oddziału łącznikowego w PPP.; był to oddział junacki, składający się z 240 ludzi, wszyscy byli w szkołach. Zadaniem jego było przydzielanie łączników do 24 oddziałów, które zrekrutowano w Warszawie.

PRZY KAŻDEJ SZKOLE ŚREDNIEJ BYŁ JEDEN ŁĄCZNIK.

Prok.: Czy osk. Pękosławski wydawał nominacje na dowódców?

Osk. Pękosławski: Tak jest, ja nominowałem dowódców oddziałów wojewódzkich i miejscowych. Rady wojennej w PPP. nie było, była projektowana tylko na przyszłość. (!)

Sw. Stanisław Broszkowski był przez czas krótkie członkiem PPP.; był na zebraniu w dolnym kościele Wszystkich Świętych, gdzie mówiono o zamachach na cytadelę i uniwersytet. Miał pełne funkcje skarbnika, ale nominacji nie dostał; dostał się do PPP. przez Słowjowskiego, „ministra skarbu“.

Sw. Jerzy Teodorowicz, urzędnik Banku Handlowego, objął dowództwo oddziału junackiego i bojowego po in. Pauljzm.

Nasze odezwy jawnie były rozlepiane po ulicach, nasze porozumiewanie się z członkami rządu było jawne; wróble na dachu o nas mówiły, tak, że żadnej konspiracji nie było.

Tajne było tylko zaprzysiężenie i dlatego dostały się tam niepożądane (!) jednostki.

Przew.: Z jakich ludzi składał się pański oddział?

Sw. (oświadcza): Z ludzi, czujących patriotycznie, „nie poddających się mrzonkom markowskim“ celem mych oddziałów bojowych i junackich była tylko propaganda PPP. wśród ludu; wchodził

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 maja

W NIEWOLI URZĘDU SKARBOWEGO. Kto nieślusnie dostanie się w ręce naszych celników, ten odczepić się ich nie zdoła! Nie pomogą żadne środki, zlicytują najniewinniejszego człowieka. Tak wpadł w ich ręce tow. Lisiewicz. Nalożono na niego jakiś podatek, z jakiego tytułu nikt nie wie. Przedstawienia ustne i pisemne nie pomagają. Przyszedł egzekutor i zabiera się do fantowania, a w urzędzie nie ma nikogo kłoby ten akt bezprawny wstrzymał. Czy obywatel ma się przemocą bronić przed takim urzędowaniem?

SZCZEPNIENIE PRZECIW OSPIE. dla dzieci funkcjonariuszy P. K. P. Dyrekcji lwowskiej dokonywa w miesiącu maju we wtorki, i soboty od godz. 4—7 w Ambulatorjum kolejowym przy ul. Grodeckiej 127 specjalista chorób dziecięcych Dr. Józef Fritz.

DOLARY płać wczoraj Bank Polski 10'36 zł. W wolnym obrocie płacono je około 10'50 zł. przy tendencji niżkowej.

ZNÓW PODWYŻKA CEN CHLEBA i MĄKI. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, przy czem uchwalono znaczną podwyżkę cen mąki i pieczywa. Cen nie podajemy albowiem będą one obowiązujące dopiero po zatwierdzeniu przez województwo.

Ceny te jednak należy poddać rewizji, albowiem dolar, wedle którego regulowano te ceny, ma tendencję chwiejną i niżkową. Nie należy przeto pochopnie podwyższać cen i zwiększać nędzę i rogorczenie mas ludności.

POSZKODOWANI PRACOWNICY „ARMY”. Fabryka broni „Arma” jak wiadomo została zamknięta bez wypowiedzenia robotnikom pracy i bez wypłaty swoim pracownikom dwutygodniowego zarobku, gwarantowanego ustawą.

W sprawie tej interwenjowali wczoraj interesowani robotnicy w Inspektoracie pracy. Urząd ten odniósł się w tej sprawie do władz centralnych, a względnie do Ministerstwa spraw wojskowych, które to ministerstwo spowodowało wstrzymanie pracy w tej fabryce.

ZNÓW RABUNEK TOREBKI. W ub. niedzielę wieczorem jakiś osobnik wyrwał z rąk torebkę z dokumentami przechodzącej ul. Snopkowską nauczycielce Jadwidze Waltenberg. Poszkodowana poniosła szkodę w wysokości 40 zł.

POŻAR W RESTAURACJI MUSIAŁOWICZA. Wczoraj po godzinie 7 rano spostrzeżono wydobywający się dym z restauracji Musiałowicza przy ul. 3-go Maja. Pastwą płomieni padło urządzenie drugiego pokoju tego lokalu. Właściciel tej restauracji Bogumił Kieflinger poniósł szkodę około 10 tys. złotych. Powodu pożaru nie zdołano na razie ustalić.

ŚWIĘTO HARCERSKIE WE LWOWIE. W ub. niedzielę po nabożeństwie przed południem w katedrze odbyło się wieczorem: na Kopcu Unji Lubelskiej doroczne uroczyste ślubowanie młodych zastępów na wierność sztandarowi.

Morderstwo na tle niesnasek rodzinnych.

W Lipinach, ad Stare Sióło, pow. lubaczewskiego, tamtejszy gospodarz Iko Hałuszczak został zamordowany przez swego pasierba Stefana Macha.

Zbrodniarz zgłosił się sam w posterunku P. P. w Oleszycach, gdzie został aresztowany i oddstawiony do sądu.

Zbrodnia została dokonana na tle niesnasek rodzinnych.

Komunikat.

× **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 11-go b. m. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1. p. St. Klimek wykład p. t.: Z badań nad antropologią Australji.

Ze sportu.

Lwów — Kraków 2:2 (2:0).

Team Czarni — Pogoń — Hasmona 5:2 (0:1).

Lechia — Sparta 3:2 (2:0).

Podwójne morderstwo i zamach samobójczy w koszarach w Żółkwi.

Ubiegłej soboty popołudniu odbywał kontrolę stajen 6 pułku strzelców konnych stacjonowanych w Żółkwi komendant tego pułku pułk. Obiedziński. Stwierdził on, że na odoziale st. sierżanta Stanisława Kisielewskiego konie otrzymały mniejsze porcje pożywienia od wyznaczonych. Wobec tego pułk. O. uczynił Kisielewskiemu ostre wyrzuty i nakazał mu zgłosić się na drugi dzień do raportu. Gdy pułk. O. wychodząc znajdował się w drzwiach stajni, Kisielewski strzelił do niego dwukrotnie raniąc go w plecy. Postrzelony pobiegł kilkadziesiąt kroków w kierunku drugiej stajni i tu ujrawszy majora Drozdowskiego zawołał „Kisielewski mię postrzelił”. Tu też nieszczęsny upadł i zmarł wkrótce.

Kisielewski po dokonaniu tej zbrodni pobiegł do trzeciej stajni i tam wołając do sierżanta Jana Gadomskiego „ty zawsze mnie denuncjowałeś”, strzelił do niego i położył go trupem na miejscu.

Dokonawszy tej drugiej zbrodni K. pobiegł do swego mieszkania, z którego po chwili wyszedł trzymając w rękach dwa rewolwery. Przyszedłszy do trupa Gadomskiego, widząc, że ten nie żyje, strzelił

do siebie przyczem zranił się w skroń. Kula nie przebiła jednak kości, tylko utkwiała pod skórą, przeto będzie on utrzymany przy życiu.

Podczas sekcji zwłok ustalono, że jeden postrzał ugodził śp. pułk. Obiedzińskiego w prawą łopatkę, druga zaś kula przeszła poniżej lewej łopatki i utkwiała w lewym ramieniu. Śp. sierżant Gadomski został zraniony w lewą pierś, kula zaś utkwiała w prawym ramieniu.

W śledztwie stwierdzono, że Kisielewski w chwili popełnienia dwukrotnej zbrodni był podchmielony z okazji swoich imienin. Przyszedłszy do przytomności odmówił wszelkich zeznań zaś pisząc list do swej żony twierdził, że nie wie co się z nim stało i z jakiego powodu strzelał.

Kisielewski liczy 42 lat, karierę swą wojskową rozpoczął w armji rosyjskiej. Przywieziono go do więzienia we Lwowie.

Niezwykła ta zbrodnia wywołała wielkie wrażenie w Żółkwi jakoteż we Lwowie i w kraju.

Bezkarne zatrucie żołnierzy.

Zatrucie żołnierzy 10. pp. wędlinami, dostarczonemi przez firmę Nowaka, wywołało parę notatek w pismach i... przebrzmiało bez echa.

Odbycie się co prawda miała komisja, która miała zbadać przyczyny zatrucia ale po dzień dzisiejszy nie słyhać o wynikach jej śledztwa.

Nie ulega zresztą żadnej wątpliwości, że w wędliniarni p. Nowaka wszystko będzie zrobione, ażeby niemiły wypadek zatuzować.

Pozwolimy sobie przeto dostarczyć materiału, który rzuci ponury cień na niesumienność dostawców i na ich uprzywilejowane stanowisko z powodu protekcji czynników wojskowych.

Władze prowadzące śledztwo z łatwością mogą stwierdzić, że wędliny dostarczane dla wojska przez p. Nowaka fabrykowane były z odpadków, płuc, flaków, skry. i t. p., zafarbowane na odpowiedni kolor.

Tylko wytrzymałość żoładków i niewybredność w smaku u żołnierzy mogła zezwolić że ten proceder udawał się p. N. przez czas dłuższy.

Odpadki, które w masarstwie nie znajdują już zastosowania sprzedawane były po cenie ucziwie wyrabianych wędlin.

Niesumienność dostawcy powinna być jak najsurowiej ukarana. Pan Nowak powinien znaleźć się pod kluczem, a dostawy powinny być takiej firmie odebrane.

Tajemnicze zniknięcie oskarżonego w ciągu rozprawy.

Od wtorku, t. b. m. toczyła się przed Trybunałem sądu wojskowego w Krakowie rozprawa tajna przeciwko Oskarowi Hossemu, b. urzędnikowi wojskowemu i kap. Zwierowskiemu, oskarżonym o zbrodnicze szpiegostwo. Sprawa ta głośna jest już od lat i znana pod nazwą afery szpiegowskiej Hładischa. Przed czterema laty rozprawa ta zakończyła się skazaniem urzędnika wojskowego Tabora, na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś Hosse oraz kap. Zwierowski zostali wtedy uwolnieni. Najwyższy sąd wojskowy zniósł atoli ten wyrok i polecił przeprowadzić ponownie rozprawę. Na skutek tego zarządzenia toczyła się obecna rozprawa, która w piątek 7. b. m. została przerwana sensacyjnym wypadkiem. Oto przybyły jak zawsze na rozprawę Hosse

przed rozprawą, pozostawiwszy płaszcz i łaskę w budynku sądowym wydalil się z sali rozpraw i od tej chwili ślad za nim zaginął. Wobec tego, rozprawa nie odbyła się lecz cały trybunał oczekiwał ewentualnego powrotu Hossego, lub też relacji żandarmerji, która natychmiast zawiadomiona o fackie rozpoczęła poszukiwania.

W sobotę o godz. 9. rano na wstępie rozprawy przewodniczący pułk. Dr. Kappel stwierdził, że wszelkie poszukiwania za Hossem, dotychczas są bezskuteczne. Na zgodny wniosek prokuratora maj. dr. Nuckowskiego i obrońcy adw. dr. Z. Kwiecińskiego rozprawę odnośnie do Hossego przerwano, aż do ustalenia jego losu, zaś sprawa kap. Zwierowskiego została wyłączona i toczy się dalej przy drzwiach zamkniętych.

Z sali sądowej.

ZWYRODNIAŁE INDYWIDUUM PRZED SĄDEM.

Katarzyna Fuglińska, zam. w Rynku pod 1. 12, przyjęła na mieszkanie jako sublokatora 20-letniego Józefa Nycza, Dnia 25. lutego br. w czasie gdy F. była zajęta przy praniu poza domem, Nycz zhaibił jej 5-letnią córkę, przyczem nabawił jej choroby. Nieszczęsne dziecko dotychczas pozostaje w leczeniu.

Wczoraj stanął zwyrodniały ten osobnik przed sądem i został zasądzony na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Rozprawie przewodniczył r. Malinowski, bronił dr. Szymon Weiss.

AMATOR DOLARÓW W OPRESJI.

27-letni Wincenty Howadek był prowizorycznym niższym funkcjonariuszem pocztowym w Żółkwi przez

przeciąg trzech miesięcy. Z końcem grudnia ub. r. stwierdzono, że giną na pocście tej listy amerykańskie. W czasie inwigilacji przytrzymano H. na kradzieży listów, przyczem podczas rewizji znaleziono przy nim 2 dolary skradzione ze zniszczonych listów. Ustalono wówczas, że skradł on 16 listów amerykańskich, oraz 5 adresowanych do żołnierzy, w których także znajdowały się pieniądze.

Howadek stanął wczoraj przed sądem przysięgłych. W śledztwie jakoteż na rozprawie twierdził on, że do kradzieży rzekomo namówił go asystent tamtejszej poczty N. Urbanowicz.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zatwierdzili winę oskarżonego, trybunał zaś uwzględnivszy okoliczności łagodzące skazał go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Dukiet, oskarżał prokurator dr. Sywulak, bronił adw. Szymon Gruner.

Nowe wydanie Chjeno-Piasta.

WARSZAWA, 10. maja. (tel. wł.) W nocy z niedzieli na poniedziałek, po zrzeczeniu się przez lewicę misji tworzenia gabinetu oraz wobec tego że centrum nie chciało iść na koncepcję rządu centro-lewicowego. — prezydent postanowił powierzyć misję tworzenia gabinetu p. Wł. Grabskiemu. Przez całą niedzielę p. Grabski usiłował tworzyć rząd, napotykał jednak na znaczne trudności. W ostrej uchwale wypowiedziało się przeciw niemu Wyzwolenie, a NPR, wypowiedziało się wogóle przeciw rządowi pozaparlamentarnemu, starając się tą uchwałą osłonić swe chjenońskie zapędy. Prawica poczęła na nowo

RADZIC I KNUĆ.

by w jakiś sposób dorwać się do władzy. Jedynie nasi towarzysze oświadczyli, że zajmą stanowisko rzeczowe w zależności od składu personalnego rządu.

Pozatem p. Grabski natrafił na trudności personalne. P. Ponikowski odmówił udziału w rządzie, bo nie godzi się na program gospodarczy Grabskiego, a p. Makoński uzależnił swą zgodę od stanowiska Piłsudskiego.

Wieczorem przybył do Belwederu

MARSZ. PIŁSUDSKI,

który odbył 2-godziną konferencję z prezydentem, częściowo w obecności Grabskiego.

Marszałek wydał komunikat o rozmowie, w którym stwierdził, że w związku z możliwością sformowania gabinetu przez W.

Deklaracja opozycyjna lewicy.

WARSZAWA, 10. maja. (tel. wł.) Przedstawiciele Z. P. P. S., klubu P. S. L., „Wyzwolenie”, klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego i klubu Pracy, stwierdzają:

Wobec faktu utworzenia gabinetu przez p. Witosa, że gabinet ten wyrażający dążenia zdecydowanej reakcji, uzależniony od stronnictwa, które jawnie występuje przeciw republice, pozbawiony kierownictwa w sprawach zagranicznych i wojskowych, sta-

Grabskiego, sytuacja każdego ministra spraw wojskowych jest bardzo trudna, ze względu na to, że obejmować musi następstwa gospodarki wojskowej po gabinecie p. Grabskiego. (Idzie tu o gen. Sikorskiego).

Co do nowej ustawy o najwyższych władzach wojskowych, marszałek stwierdza, że nie miał do niej wglądu i wobec tego nie może nie pozytywnego powiedzieć.

Tymczasem

KNOWANIA PRAWICY

prowadzone w restauracji „pod Bachusem” doprowadziły do porozumienia. Głabiński udał się przed 12 do Belwederu zawiadamiając prezydenta o utworzeniu się większości

CHJENO- N. P. R. - PIASTA

przy poparciu Ch. N. i po raz trzeci wysunął posła Witosa, jako kandydata na premiera. Późną nocą przybył Witos, który otrzymał misję tworzenia rządu.

Rzecz charakterystyczna, że o zmianie sytuacji i utworzeniu większości sejmowej, nie był informowany marszałek sejmu i nie brał udziału w naradach.

Dziś rano rozpoczęły się klótnie o teki i konferencje w restauracjach. O godz. 2. Witos pojechał do Belwederu, aby przedstawić prezydentowi listę gabinetu.

PREZYDENT LISTĘ PODPISAL.

Przed godziną 3. Polska uszczęśliwiona została powtórnie nowym wydaniem Chjeno-Piasta.

nowi wyzwanie całej demokracji polskiej.

Wymienione stronnictwa zapowiadają rządowi p. Witosa

WALKĘ BEZWZGLEDNĄ I OPOZYCJĘ NAJOSTRZEJSZĄ

i stwierdzają, że zespola swe wysiłki dla wspólnej obrony praw ludu i przyszłości państwa przed zamachem reakcji, utrzymując nadal współdziałanie wzajemne.

—:—

Deklaracje rządu angielskiego i robotników

w sprawie zakończenia strejku.

LONDYN, 10. maja. (Pat.) W kolach strejkujących wielkie zainteresowanie wzbudziło wczorajsze oświadczenie premiera, o stosunku jego do kryzysu węglowego. Mówiąc o możliwości wznowienia rokowań premier powtórzył poprzednie swoje żądanie odwołania przedewszystkiem i bez zastrzeżeń przez kongres tradeunionów strejku powszechnego. Gdy to nastąpi rząd podejmie natychmiast zerwane narady.

W odpowiedzi na powyższe wystąpienie premiera kongres tradeunionów zapewnia poważnie że podjęta walka ma podłoże ekonomiczne, oraz że jeżeli chodzi o czynniki kierujące ruchem, to stanowisko przez nie przyjęte nie może być zdaniem kongresu uważane za sprzeczne z istniejącymi zasa-

dami konstytucji. Kongres domaga się, aby premier wypowiedział się wyraźnie co do tego, czy obok żądania odwołania strejku powszechnego jako warunku naczelnego wznowienia rokowań, rząd za taki sam warunek naczelnny uważa

ODWOŁANIE PRZEZ PRZEMYSŁOWCÓW OGŁOSZONEGO PRZEZ NICH LOKAUTU.

W oświadczeniu swem kongres dodaje że o ile chodzi o nas, to premier może być przekonany, że spotka się z naszej strony z gotowością wysłuchania wszelkich jego propozycji zmierzających do osiągnięcia porozumienia.

—:—

Zgromadzenie Ligi Narodów.

GENEWA, 10. maja. (Pat.) Wicehrabia Ishi, przedstawiciel Japonii, a obecnie pełniący funkcje przewodniczącego Rady Ligi Narodów zwołał VII Zgromadzenie Ligi Narodów na 6. września b. r.

Rada Ligi ma przedstawić Zgromadzeniu sprawozdanie o rozwoju warunków ogólnego bezpieczeństwa, osiągniętego na podstawie traktatów i konwencji zawieranych przez poszczególne państwa.

Podanie Rzeszy niemieckiej o przyjęcie do Ligi Narodów przekazane zostało Zgromadzeniu przez nadzwyczajną sesję Zgro-

madzenia w marcu. Wreszcie na porządku dziennym figurują sprawy wniesione na Zgromadzenie przez Radę Ligi Narodów, a mianowicie Rada zastrzegła sobie prawo przedstawienia Zgromadzeniu raportu albo uczynienia propozycji w sprawie składu Rady

Zdobycie bieguna północnego.

PARYŻ, 10. maja. (Pat.) „New York Times” donoszą ze Spitzbergu: Byrd przeleciał ponad biegunem północnym oraz powrócił po 15 i pół godzinach do miejsca odlotu.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany przez p. Maksą Renzera składam 10 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego” i wzywam przemysłowca p. Tomasza Jaworka i kierownika oddziału Związku polskich stowarzyszeń spożywczych, oddział Lwów, p. Bindera do złożenia odpowiednich kwot.

Ozjasz Safran.

Na wezwanie przez tow. Antoniego Tymowicza składam 5 zł. i wzywam w Głównego warstata I kl. Oddział I. Tymowicza Stanisława, Oddział II. Eberharda Wilhelma, Górala Antoniego, Zenknera Antoniego, Serednickiego Karola, Dala Jana do złożenia odpowiednich kwot i wezwania innych.

Mańczak Piotr.

Wezwany składam kwotę 10 zł.

Szczerak, Stryj.

Z dnia.

Obrazek z przesilenia.

(x) Przesilenie trwa. Pod sejmem warczy samochód i niecierpliwi się. Co kilka godzin wsiada na miękkie poduszki Witos lub Chaciński, wodzowie centro-prawu i używają bezpłatnej przejażdżki. Z ulicy Wiejskiej do Belwederu. Tam i z powrotem. Następuje konferencja na której wśród komplementów i dusserów ustalają, że rządu utworzyć nie mogą. Brak im drobnostki: programu. Odają więc kierownice samochodu w inne ręce. Ta miła rozrywka trwa tydzień, mogłaby trwać i dłużej.

Brak planu, brak myśli, brak programu nie nęka zbyt wielu wodzów centro-prawu. Mają inne zmartwienia. Skrobie się w głowę Witos, niespokojnie zawraca oczyma Chaciński. Gnębi ich świadomość, że program wyjścia z kryzysu istnieje, ale jest to program P. P. S. Wbrew pozorom Piast, Chadecja i N. P. R. grają podrzędne role. W sztuce dramatycznej bez epilogu p. t. „Przesilenie” inny dział bohater.

W dawnym średniowieczu magnat-grzesznik wynajmował sobie pątników i wysyłał ich do Rzymu. W ciężkim trudzie i znoju latami całymi wędrowali pielgrzymi odbywając pokutę za możnych panów i z Rzymu przywozili im rozgrzeszenie i listy żelazne do nieba.

Wśród opancerzonych kas, w dyrekcjach banków i akcyjnych przedsiębiorstw teraz króluje wszechwładnie Lewiatan.

Chaciński, Witosy, Wierzbicey i Zdziechowscy są na jego usługach. Za to są opłacani a czasami biorą kije.

Rozkazy im daje jego królewska Mość: Kapitał.

NADESZLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dentysta Dr. Z. RENNER

plac Unji Brzeskiej 1. 1.

Leczenie lampą Sollux.

Za legitymacją po cenach niższych.

Krwawe starcie uliczne w Paryżu.

PARYŻ, 10. maja. (Pat.) Dziś w dniu święta Joanny d'Arc doszło na placu Piramid o godz. 11. rano do gwałtownego starcia pomiędzy monarchistami i młodzieżą patriotyczną, a policją i gwardją municypalną. Wielu manifestantów i policjantów odniosło rany. Aresztowano 68 osób, z których zatrzymano około 20.

Projekt ogólnoeuropejskich targów w Leningradzie.

MOSKWA. (Ceps). Przewodniczący komitetu organizacyjnego targów w Niżnim Nowgorodzie wystąpił z projektem zorganizowania w Leningradzie targów ogólnoeuropejskich. Targi te mogły się w wysokim stopniu przyczynić do ożywienia stosunków handlowych z Europą. Szczególnie doniosłe znaczenie posiadałyby targi leningradzkie dla rosyjskiego eksportu surowców i futer, a prócz tego pośredniczyłyby one w zawieraniu transakcji handlowych między firmami europejskimi a amerykańskimi.

Jak sobie endecja wyobraża przyszłość Polski.

Główny organ narodowej demokracji „Przegląd Wszechpolski“ pisze:

„Na zamykanie oczu na nieprzyjemne fakty, na trwanie w bezwładzie niema już czasu. Albo znajdą się siły, które pchną społeczeństwo na drogę bardzo ciężkich, bolesnych wysiłków, albo nastąpi okres rozkładu i wstrząśnięć wewnętrznych, których konsekwencje nie każą na siebie długo czekać.

Od odbudowania państwa poszliśmy po linii najmniejszego oporu, po linii demagogji. Czynniki decydujące w państwie, starały się zaspokoić wszelkie wysuwane w imieniu mas przez demagogów życzenia. Zwalono na barki państwa, a więc w rezultacie społeczeństwa zrujnowanego, mało zapobiegliwego, olbrzymie ciężary, których udźwignąć nie może. Zniszczono zasoby społeczeństwa, szerzono propagandę lenistwa.

Socjaliści z tej drogi zejść nie zamierzają. Nie umieją inaczej kierować masami, jak tylko przy pomocy demagogji, a przytem nie przyzwyczajeni do realnego myślenia ich zwolennicy w razie zaprzestania dotychczasowej metody agitacyjnej przesłizby do komunistów. Ich recepty na groźne położenie sprowadzają się do pogorszenia stanu obecnego — nowe wielkie ciężary, włożone na państwo, inflacja, powiększenie podatku majątkowego.

Szeroka opinja musi teraz zdać egzamin ze swej dojrzałości, z tego, czy dotychczasowe doświadczenie nauczyło ją rozumieć zjawiska gospodarcze i społeczne oraz z tego, czy stać ją na odwagę spojrzenia prawdzie w oczy. Bo prawda ta jest nieprzyjemna. Jej uświadomienie pociągnęłoby za sobą wyrzeczenie się zdobyczy społecznych, redukcje, dalsze ograniczenie potrzeb na okres przejściowy, zmniejszenie świadczeń państwa dla licznych grup społecznych. Jedni buntować się będą przeciwko tym koniecznościom z obłądnego doktrynerstwa, inni z ciasnego egoizmu, który niezdolny jest przewidzieć, że upieraniem się przy stanie dotychczasowym gotuje sobie daleko dotkliwsze straty.

Jeżeli zwycięży bezwład, niezdolność do decyzji męskich, ale bolesnych, przyjdzie zapewne kuratela obca. Socjalizm toruje drogę rządów obcej finansjery, za której pomoc płacić trzeba nie tylko utratą samodzielności gospodarczej, lecz również stratami politycznymi. Czegoby od Polski w tych warunkach zażądano w dziedzinie politycznej, jest rzeczą jasną.

W tym sensie snuje mondrała endecki swe mądre elukubracje. Wszystko byłoby dobrze, byleby ustawodawstwa socjalnego nie było... no i socjalistów — którzy torują drogę do Polski obcym kapitałom.

Solidarność międzynarod. proletariatu.

Niemcy. Na konferencji, którą odbył przewodniczący Powszechnego Związku organizacji zawodowych Niemiec z przewodniczącymi Związku Górników, kolejarzy, Powszechnego Związku urzędników i t. p. zapadła uchwała popierania angielskich organizacji zawodowych. Konferencja postanowiła nie dopuścić do zaopatrywania okrętów angielskich w węgiel w portach niemieckich i nie dozwoić, by niemiecki węgiel dostać się mógł do Anglii. Wszystkie cztery związki górników Zagłębia Ruhry wydały odezwę do górników, w której zaznaczają, że zwycięstwo przedsiębiorców angielskich pociągnęłoby za sobą katastrofalne skutki dla robotników górniczych wszystkich krajów.

Francja. Przewodniczący Gener. Konfederacji Pracy (C. G. T.) zwołał onegdaj wszystkich reprezentantów zrzeszonych w niej organizacji zawodowych celem omówienia stanowiska, jakie zająć należy wobec generalnego strejku w Anglii.

Wezwano zawodowe organizacje, by nie dały się użyć do żadnych „manewrów“, które mogłyby w czemkolwiek szkodzić wielkiej walce angielskich robotników.

Także organizacje komunistyczne zwracają się do robotników z odezwą, która żąda, aby nie pozwolono, by choćby jeden kilogram węgla francuskiego przedostał się do Anglii.

Stany Zjednoczone. Pittsburg. Zjazd partji socjalistycznej w Stanach Zjednoczonych powziął rezolucję, w której wzywa robotników amerykańskich, by czynili wszystko celem umożliwienia walczącym w Anglii robotnikom zwycięstwa.

Kanada. Prezydent Kanadyjskiej Rady Zawodowej Moore, przesłał Brytyjskiemu Związkowi Zawodowemu telegram, w którym zapewnia go o swem pełnem moralnem poparciu, przyrzekając poparcie finansowe, gdyby tego było potrzeba.

Takie same stanowisko zajęły organizacje Wszechindyjska i Południowo afrykańska.

Zamach na barwy republiki niemieckiej.

Prezydent Rzeszy niemieckiej, Hindenburg, wydał zarządzenie, mocą którego zagraniczne placówki niemieckie (misje, poselstwa, konsulaty) mają obok czarno-czerwono-żółtej flagi państwowej wywieszać na swych gmachach czarno-biało-czerwoną flagę (była to flaga cesarstwa), z obramieniem czarno-czerwono-żółtem.

Zarządzenie to wywołało olbrzymie wzburzenie w kołach republikańsko-demokratycznych, które słusznie uważają je za prowokację republikańskiej większości narodu.

Poza tem — jak podnosi prasa demokratyczna, wywrze jak najgorsze wrażenie zagranicą fakt, że placówkach niemieckich powiewać znowu będzie

chorągiew reakcji i cesarstwa.

Na znak protestu „Reichsbanner“ (Związek obrony chorągwi republiki) urządził onegdaj wielką demonstrację, w której wzięły udział dziesiątki tysięcy osób. Demonstracja odbyła się pod hasłem: Precz z rządem Luthera, który to zarządzenie dał Hindenburgowi do podpisania! Wygłoszono mowy, w których Hindenburga nazywano krzywoprzysięcą oraz wzywano lud do odparcia prowokatorskiego zamachu reakcji na chorągiew republiki.

Parlamentarna frakcja socjalno-demokratyczna wniosła w parlamencie interpelację, wzywającą rząd do odpowiedzialności za powyższe zarządzenie

„Chorobliwe objawy w życiu soc. wieckiem“.

Z końcem kwietnia odbył się w Moskwie odczyt ludowego komisarza oświaty Lunaczarskiego na temat „Chorobliwych objawów w życiu sowieckiem“. Stwierdził on między innymi zatruwające zubożenie wobec wszelkiego poczucia obowiązku tak w rodzinie, jak w życiu publicznem i pod każdym innym względem, co zdaniem prelegenta zagraża przyszłości państwa i idei sowieckiej. Inne niebezpieczeństwo widzi Lunaczarski w zupełnem zlekceważeniu etyki w stosunku wzajemnym młodzieży obojga płci. Zawieranie związków wśród nowego społeczeństwa nie posiada więcej wartości i znaczenia jak wypicie szklanki wody Gardzi się zdobyciami kultury pod pretekstem, że nowa generacja nie odczuwa potrzeby zaznajamiania się z kulturą burżuazyjną, nie znosi „pańskiej“ literatury klasycznej. Lunaczarski zapowiedział energiczną walkę przeciw tym niezdrowym objawom, sprowadzającym nawet najwznioślejsze idee na manowce i bezdroża.

Szkolnictwo w Czechosłowacji.

PRAGA, (Ceps). Według oficjalnych danych statystycznych posiadała Czechosłowacja w roku szkolnym 1924/25 ogółem 17 szkół wyższych, 355 szkół średnich, 598 fachowych szkół rolniczych, handlowych i przemysłowych, 58 innych szkół fachowych, 2.511 szkół dokształcających, 15.713 szkół ludowych, 1.416 szkółek freblowskich i 72 szkół dla dzieci niedorozwiniętych. Ogólna ilość szkół wynosiła 20.740. Całkowita ilość młodzieży szkolnej wynosiła 2,315.000.

—:—:—

Olbrzymi wylew Wołgi.

MOSKWA, 10. maja. Wołga na przestrzeni od Jarosławia po Niżni Nowgorod wezbrała do niebywalej dotąd wysokości. Szerokość rzeki wynosi do 30 km. Woda wznosi się na 14 metrów ponad normalny poziom. Kilka miast zalanych. Dotychczas skonstatowano śmierć 22 osób.

—:—:—

Proces fałszerzy węgierskich.

BUDAPESZT, w maju 1926.

Dnia 7. b. m. rozpoczął się proces węgierskich fałszerzy pieniędzy. Do Budapesztu przyjechało w ciągu ostatnich kilku dni 150 zagranicznych dziennikarzy. Sala sądowa jest przepelniona.

Na podstawie przeprowadzonego śledztwa, zarzuca akt oskarżenia Windischgracztowi, że w roku 1923 wspólnie z licznymi przyjaciółmi, których nazwisk nie chce wymienić, postanowił zorganizować akcję, mającą na celu podrabianie banknotów jednego z obcych państw. Po długich naradach i pertraktacjach powzięto decyzję by podrabiano francuskie 1000- frankowe bilety bankowe. W dalszym ciągu twierdzi się w akcie oskarżenia, że we wrześniu 1925 r. wykonano w państwowym instytucie geograficznym 24 — 25.000 fałszyfikatów.

Pierwszy dzień rozpraw sądowych, poświęcony był odczytaniu aktu oskarżenia, oraz przesłuchaniu trzech oskarżonych, a mianowicie: byłego szefa policji Nadossyego, księcia Windischgracza i generała obrony narodowej Haitsa.

Na liczne, doniosłe pytania przewodniczącego, dają oskarżeni jednakową, krótką odpowiedź: „Nie mogę odpowiedzieć“. Odpowiedź ta powtarza się za każdym razem, kiedy przewodniczący omówić chce kwestję, które mogłyby przyczynić się do wyjaśnienia afery.

Sąd sam

TRAKTUJE CAŁĄ AFERĘ JAKO CZYN PATRJOZYCZNY

a tego samego zdania są i oskarżeni, którzy przy każdej okazji oświadczają, że chcieli wyrządzić szkody tym, którzy przyczynili się do upadku Węgier.

Były minister policji Nadossy przyznał, że prezydent rady ministrów, hr. Bethlen poinformowany był o akcji fałszerskiej, i że prosił go, by akcję tę wstrzymał. Nadossy jednak poradził się ze swymi przyjaciółmi, którzy postanowili banknoty w dalszym ciągu podrabiać.

Fałszyfikaty przechowywano w mieszkaniu biskupa polowego armji węgierskiej Zadravca. A tu zaznaczyć należy, że Zadravec, który wiedząc o istnieniu akcji fałszerskiej, nie zawiadomił o tem urzędów NIE WYSTĘPUJE W PROCESIE JAKO OSKARŻONY.

lecz jako świadek. Nadossy zeznał w dalszym ciągu, że jako minister policji polecił podrobić 7 paszportów rumuńskich, dla fałszerzy węgierskich, którym w ten sposób chciał umożliwić wyjazd zagranicę.

Przedstawiciele opozycji węgierskiej powzięli już decyzję, aby członkowie stronnictw opozycyjnych codziennie odbywali narady, na których referowano by szczegółowo o przebiegu procesu. Na konferencjach tych ustalona zostanie prawdopodobnie również dalsza taktyka opozycji w parlamencie.

Święto 1-go maja na prowincji.

STANISŁAWÓW.

Uroczyste święcił proletarijat stanisławowski tegoroczne swoje Święto 1. Maja. Bezrobocie ogólne objęło wszystkie warsztaty pracy, kolejarze prócz ruchu i garstki nielicznej z pod znaku pezetkowskiego masowo wstrzymali się od pracy. — Niepogoda jeszcze w przeddzień naszego święta zmieniła się w przesłiczny pogodny dzień 1. Maja.

Rano o godz. 6-tej pobudka przeszła ulice miasta. Od wczesnego rana ruchliwe pary z oddziału tuł. T. U. R. zbierały na oświatę robotniczą. — W organizacjach zawodowych gromadziły się tłumy i grupami zągały na plac, na którym o godz. 11-tej rano zagał tow. Kochański zgromadzenie, któremu przewodniczyli tow. Kochański, tow. Wiśniewska i tow. z ramienia Bundu. Referat wygłosił tow. dr. Hersztal ze Lwowa. Po nim przemówiła tow. Kaprocka w imieniu Kobiet P. P. S. a następnie tow. Herer w imieniu Bundu. Chór robotniczy pod kierownictwem tow. Majki przed i po zgromadzeniu odśpiewał pieśni robotnicze. Następnie rozwinął się pochód ze sztandarami i emblematami Związków. Około 3000 ludzi kroczyło w pochodzie a straż porządkowa P. P. S. pod kierunkiem tow. Giełczyńskiego niezwykle sprawnie wywiązała się ze swego zadania.

Przy dźwiękach muzyki doszedł pochód pod pomnik Mickiewicza, tam Chór nasz ponownie odśpiewał pieśni robotnicze a po przemówieniu tow. dra

Herszta li Kochański pochód rozwiązał się.

Przed jak i w samym dniu 1. Maja panował w mieście pochliwy nastrój wśród pewnej części ludności, który udzielił się nawet naszym władzom. Komuniści, którzy gotowali się do występu na naszym zgromadzeniu sprowadzili niejakiego Prystupę posła, ale widząc olbrzymie masy zgromadzone pod naszymi sztandarami, nie mieli odwagi nawet na najdrobniejszy wybruk. Pod pomnikiem Mickiewicza jakiś wyrostek rzucił pod nogi jednemu z naszych towarzyszy plik odezw i uciekł w tłum.

Klasa robotnicza miasta Stanisławowa poważnym i rzeczowym wystąpieniem w dniu swego święta, jeszcze raz dowiodła świadomości proletarjackiej i wierności sztandarowi socjalistycznemu, pod którym walczy wraz z proletariatem socjalistycznym całego kraju.

BUCZACZ.

Święto 1-go Maja uczczone zostało pobudką. — O godz. 11-tej przed poł. odbyło się w lokalu organizacyjnym zebranie. Referat o znaczeniu święta 1-go Maja wygłosił tow. Chlebek. Za piękne przemówienie podziękowali robotnicy rzesistemi oklaskami. Zgromadzenie P. P. S. odbyło się odrębnie. Bund odbył zgromadzenie osobno.

Uroczystość majową pokrzepiła towarzyszy w organizacji i data im zapewne sił do dalszej pracy pod „Czerwonym Sztandarem“.

Ekspedycja policyjna dla ochrony folwarku.

Wieś Kołów, pow. Dobromil.

Właściciele obszaru dworskiego Kołów zmierzali od dłuższego już czasu do pozbawienia drobnych dzierżawców gruntów przez nich dzierżawionych, jakkolwiek ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych bezwzględnie chroni dotychczasowy stan posiadania.

Nie mogąc drogą prawa wejść w posiadanie dzierżawionych działek, postanowili właściciele majątku Kołów steroryzować włościan i sieroryzowanym posiadanie wyrwać.

W tym celu wyolbrzymiono i przejawskrawiono drobny fakt wybicia szyb w oknach zabudowania dworskiego i celowo, świadomie skierowano podejście o ten czyn przeciw delegatowi drobnych dzierżawców Stefanowi Horbaczowi i Mikołajowi Wysockiemu.

Istnieje bardzo poważne podejrzenie, że cały ten rzekomy zamach na całość szyb dworskich był fikcją i że szyby w nocy wybiła umyślnie w celach prowokacji, osoba bardzo bliska zarządowi dóbr.

W następstwie tego jednak, starosta dobromilski p. Skarżyński wysłał zastępcę swego p. Dr. Łoboza oraz z 15 policjantami wyjechał na miejsce powiatowy komendant P. P. Po przeprowadzonym dochodzeniu aresztowano wyżej wymienionych delegatów i przewieziono do aresztu przy sądzie

w Birczy.

Pogotowie policyjne pozostało we dworze. I rzeczą wprost niesłychaną jest, że pogotowie to w rezultacie stało się zbrojną osłoną właścicieli do popełniania bezprawia.

Oto korzystając z bezbronności dzierżawców steroryzowanych podejrzeniami i aresztowaniem delegatów, właściciele dóbr Kołów korzystając z obecności posterunkowych, pod ich niejako osłoną zajęli dzierżawione przez włościan grunta, zabrali je i w ten sposób wyzuli bezprawnie włościan z posiadania.

Rzeczą również niesłychaną jest, że dla kilka wybitych szyb zmobilizowano 15 posterunkowych, wysłano urzędnika starostwa i komendanta pow. P. P. Dzieje się to w okresie ogólnej oszczędności stosowanej przez rząd, w czasie kryzysu gospodarczego, bezrobocia i nędzy.

W sprawie zajęć w Kołowie zaprotestował energicznie u starosty dobromilskiego przedstawiciel Zw. Roln. Mirek Jan, domagając się usunięcia osłony policyjnej z Kołowa, wnosząc odpowiednie pismo. Starosta oświadczył, że pogotowie zostało już cofnięte.

Obrony prawnej wuzutych z posiadania włościan podjął się tow. Ludwik Grossfeld z Przemysła.

Otwarcie olbrzymiej tamy na Nilu.

W pobliżu wioski sudańskiej Makuar, nad Nilem Niebieskim, odbyła się przed niedawnym czasem uroczystość otwarcia wielkiej tamy Sennaru, przecinającej Nil Niebieski dla nawodnienia pustyni Gesira, obejmującej około pięciu milionów akrów gruntu, położonego w widłach, pomiędzy Nilem Niebieskim a Białym.

Przedstawiciel rządu angielskiego, lord Lloyd, nacisnął lewar, którego rączka przedstawiała kopję posagu faraona Amenemhata III panującego około 2.300 r. przed. nar. Jez. Chr.), znanego z historii Egiptu, jako pierwszego monarch. który miał użyć Nilu dla celów irygacyjnych i stworzył jezioro Moeris, a za nacisnięciem lewara otworzyła się jedna ze śluz tamy i runęły wody powstrzymane przez nią w dół rzeki. Po tej ceremonji, biskup Kościoła poświęcił tamę, a mufti miejscowy odprawił modły odpowiednie.

W ten sposób zaczęło dobroczynną swą działalność nowe dzieło geniuszu ludzkiego, otwierające znów, jak swego czasu olbrzy-

nia tama pod Assuanem, setki tysięcy akrów pustyni pracy rąk ludzkich.

Prace nad budową tamy, powyżej miasteczka Sennaru, a tuż u wioski Makuar, rozpoczęto w 1914 r., ale przerwała ją niemal zupełnie wielka wojna i wznowiono je dopiero w 1919 r.

Makuar uznano za najodpowiedniejsze miejsce do budowy tamy, gdyż tylko w tym miejscu Nil Niebieski posiada twarde podłoże skaliste, a przytem pośrodku rzeki znajduje się wysepka, umożliwiająca podzielenie budowy na dwie sekcje.

Od chwili wznowienia robót, budowa prowadzona była z energią zadziwiającą i w ciągu pięciu lat zdołano ukończyć dzieło nadzwyczajne, o czem świadczą liczby następujące:

Długość tamy wynosi 3.000 metrów, z czego 1.800 metrów przypada na tamę właściwą, a 1.200 metrów na przedłużenie jej z obu stron rzeki z powodu braku wzgórz w pobliżu koryta rzecznoego, jak pod Assuanem, które pozwoliły oprzeć na nich tamę

bez obawy, że przy wylewach wiosennych wody Nilu obejdą tamę i wyleją się jej bokami. W najwyższym miejscu tama wznosi się na 25 metrów ponad łożyskiem rzeki, a fundamenty jej sięgają dziesięciu metrów pod łożyskiem. W jednym miejscu głębokość ich dochodzi nawet 12 metrów.

Tama posiada ośm śluz, z których każda mierzy 8.40 metrów wysokości i 2 metry szerokości, w głównym korpusie tamy, a pozatem 14 śluz bocznych, obsługujących kanał irygacyjny, każda wysokość 5, a szerokości 3 metrów.

Na budowę tamy zużyto 432.000 metrów sześciennych muru, wagi miliona ton, a z jaką energią pracowano tego dowodzi, że kładziono dziełne nie mniej, niż 2.600 ton materiału budowlanego, gdy zaś budowa rozwinęła się w pełni, to zajętych było przy niej 19.000 ludzi.

W 1925 r., gdy chodziło o ukończenie drugiej sekcji budowy przed nadejściem dorocznego wylewu Nilu, pracowano bez przerwy, dniami i nocą, przy niezliczonych lampach elektrycznych, każda o sile 2.000 świec.

Wyścig ten człowieka z przyrodą skończył się zupełnym zwycięstwem człowieka. Ostatnie kamienie tamy położono w czerwcu 1925 r.

Na szczycie tamy oprócz obszernej drogi dla pieszych i wozów, biegnie tor kolei łączącej Kassalę z El Obeidem, która z czasem połączy Sudan Zachodni z morzem Czerwonym.

Zbiornik, utworzony przez tamę, ma pojemność 636 milionów metrów sześć i obsługuje kanał irygacyjny 70 mil ang. długości, oraz wypływające z niego kanały pomocnicze 680 mil. ang. długości, które pozwolą z czasem zamienić na plantacje bawełny milion akrów pustyni, na razie zaś używają przeszło 300.000 akrów, z których już od chwili ukończenia tamy 800.000 akrów znajduje się pod uprawą.

Nowe arcydzieło ducha ludzkiego przysparza już bogactwa ludzkości. Oby i nam było dane tworzyć takie arcydzieła!

Złote myśli Ellen Key.

Miłość jest moralna także bez legalnego małżeństwa, ale ono bez miłości jest niemoralne.

„Szkice“.

Kapitalizm w swej istocie tak samo niszczy życie i jest wrogiem kultury jednostki, jak militarizm, który przecież również poszczególnym osobnikom umożliwia rozwój sił i zdolności, równocześnie większość spychając do rzędu ludzi stadowych.

„Szkice“.

Nowocześni, subtelnie czujący młodzieńcy chyba tak samo jak ich siostry cierpią, odczuwając, że kocha się ich jedynie jako pięć odmienną, nie zaś jako indywidualność — indywidualnie.

„Miłość i małżeństwo“.

Wydaje mi się, że miłość tylko zyskać może, gdy osłabnie instynkt, a rola jego naukowo będzie wyjaśnioną. Ludzie wtedy nie będą już brali żądzy za miłość, w której oczywiście żądza jest zawarta, podobnie jak np. rzeźby człowieka jaskiniowego mieszczą się w utworach Michała Anioła. Człowiek będzie wtedy mógł kochać z wszystkich sił swojej istoty, gdy miłość, wedle pięknych słów Amerykanina Thoreau „będzie nie tylko żarem, ale i światłem“. Wówczas dopiero pozna, jak miłość bogaci życie.

W dziecku drzemie uczucie, że obowiązki dorosłych ludzi są wielce złożone i natury moralnej. — W miejsce tego jednak uczy się je, że naczelną jego obowiązkiem polegają na ślepej wierze, na modlitwie, wygłaszaniu danych słów rytualnych w pewnych okolicznościach. Właczanie tych nauk — które nazywamy nauką religijną — są najwyższą zbrodnią, jaką tylko na dziecku popełnić można.

„Stulecie dziecka“.

Dzień 3 maja w Stryju, dniem faszystowskiej agitacji.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że ci, którzy aranżują obchody demokratyczne 3-go maja są to wrogowie demokracji i postępu, a dzień 3-go maja służy im tylko jako sposobność do agitacji.

Rok rocznie tutejsi narodowi demokraci obchodzą dzień 3-go Maja, uważając, to za ich monopol. I z roku na rok widzą coraz mniejszą ilość uczestników na swym obchodzie, ponieważ rdzeń ludności polskiej, robotnicy, są pod wpływami P. P. S. Robotnicy zaś obchodzą święto 1-szy Maja jako symbol walki z tymi, którzy lud roboczy chcą uważać za narzędzie wyzysku. I gdyby nie dzieci ze szkoły marnie wyglądałyby obchód 3. Maja urządzany przez profesorów prześladowanych dzieci robotników na każdym

kroku. W tym roku blado wypadł obchód, a jeszcze gorzej wypadła akademicka w „Sokole”. Na sali pustki. Profesor Bobin przyszedł do muzykantów kolejowych i wojskowych, którzy zebrali się w jednej sali z prośbą aby zajęli miejsca na sali i robili (dosłownie) „wiatr” gdyż sala pusta. Jakież jednak zdziwienie nastąpiło u muzykantów gdy przemówienie swoje zaczął p. Bobin od wychwalania faszystów we Włoszech. Maska obłudy spadła z twarzy. Zamiast mówić o idei 3-go Maja zaczęło się od reakcji.

I dobrze się stało, że pan profesor Bobin mówił do próżnych krzesel.

Przyznanie „bo nam do boju siły brak” ma tutaj pełne zastosowanie.

Wielki Zjazd nauczycielski. Przeciw gospodarce St. Grabskiego.

Zw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, zwołuje na Niedzielę, dnia 16. maja do Warszawy Zjazd Ogólny Nauczycieli Szk. Średnich w sprawach aktualnych: obecnej sytuacji w szkolnictwie, oraz położenia nauczycieli w szkołach państwowych i prywatnych.

Obecnie, wobec zmiany rządu, Zjazd ten ma mieć doniosłe znaczenie, gdyż będzie głosem opinii nauczycielskiej w sprawach które za czasów ministerstwa p. Grabskiego, postawione były nadzwyczaj źle i jak wiadomo, przyniosły wielką klęskę dla nauczycieli i wprowadziły zamęt w szkolnictwie.

Zjazd odbędzie się w lokalu Związku pracowników handlowych w Warszawie przy ul. Siennej 16. początek o godzinie 10. rano.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Znakomity Don Juan”. Gość. występ Kazim. Junoszy-Świętoskiego.

Środa, o godz. 3.30 popoł. Popis tańców rytmicznych Szkoły muzycznej p. Reyssówny. Ceny niższe popołudniowe.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Żywa Maska” (Henryk IV.). Premiera. Gość. występ Kazim. Junoszy-Świętoskiego.

—:—:—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek 11. bm. — występ teatru artystycznego „Habimy”.

Środa 12. bm. — występ teatru artystycznego „Habimy”.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Orłów” Gość. wyst. H. Miłowski.

Piątek 14. bm. — występ teatru artystycznego „Habimy”.

—:—:—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Jan Maciej Karol Wścieklica”. Gość. występ dyr. Pawłowski.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jan Maciej Karol Wścieklica”. Gość. występ dyr. Pawłowski.

Czwartek o godz. 3 pop. „Serce Matki” albo „Przygody Tomcia Palucha”. Przejawienie dla dzieci — ceny niższe popołudniowe.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Żywa Maska” (Henryk IV.). Gość. wys. K. Junoszy-Świętoskiego.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Żywa Maska” (Henryk IV.). Gość. występ K. Junoszy-Świętoskiego.

Sensacyjne wieczory przeżywa obecnie publiczność w Teatrze Małym, gdzie „Jan Maciej Karol Wścieklica” Witkiewicza wypełnia widowisko i wywołuje najsprzecznijšie poglądy i dyskusje. Widzowie jednak porwani niesamowitością tematu i werwą gry aktorów ze świętym Pawłowskim na czele, bawią się doskonale. „Jan Maciej Karol Wścieklica” grany będzie tylko do piątku włącznie.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Jan Maciej Karol Wścieklica”. Gość. występ dyr. J. Pawłowski. — (Przedostatnie przedstawienie).

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Jan Maciej Karol Wścieklica”. Gość. występ dyr. J. Pawłowski. — (Po raz ostatni).

Teatr Wielki w dniu jutrzejszym ukaże się premiera tragedii najszynniejszego dziś włoskiego twórcy - eksperymentatora scenicznego, Ludwika Pirandello, p. t. „Żywa Maska” (Henryk IV.). W tej niezwykle oryginalnej nowości postać tytułową, nadzwyczaj artystycznie skoplikowaną i trudną, stwarza znakomity gość, Kazimierz Junosza-Świętoski, któremu towarzyszą pp.: Leonja i Zofja Barwińskie, Czaki, Kwiatkowski, Peliński, Miłski i inni. Pomysłowe urządzenie dekoracyjne p. inspektora Ignacego Stahla.

Popis tańców rytmicznych szkoły muzycznej M. Reissówny, pod kierownictwem pp.: Dzieślewskiej i Bisanzówny, odbędzie się w dniu jutrzejszym w Teatrze Wielki, o godz. 3.30 popoł., po cenach niższych, na dochód „Ochrony Dziecka” i „Ochrony w Snopkowie”. Popis może zainteresować nie tylko młodzież — lecz i najszersze koła publiczności.

za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle, za tekstem 22. — 18. Nadesłane Zł. — 36, w tekście Zł. — 60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10 Komunikaty Zł. — 48, zamiejscowe o 25%, drożej.

MEBLE

Tanenbaum

na raty własnego wyrobu pojedyncze i kompletne urządzenia najtaniej poleca pracownia Jakóba Hermana 7. Sobieskiego 18 w podwórzu

BAŁABAN JOZEF

Walka o niezawisłość szkoły w Polsce

Stosunek duchowieństwa do szkoły i nauczyciela.

Cena 1 zł. 50 gr.

poleca

KSIEGARNIA LUDOWA

ul. Szajnochy 2.

JEDYNA OKAZJA

zaopatrzyć się dobrym zegarkiem lub budzikiem po niższych do 40% cenach A. SOBOLEWSKI Lwów, pl. Marjański 9. 387-5

Pamiętniki

Ign. Daszyńskiego

poleca

KSIEGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2

Dr. Antoni Peretiatkiewicz

Współczesna

Encyklopedia polityczna

Pojęcia zasadnicze - Państwa współczesne Import - Eksport - Waluta - Partje - Prasa Politycy współcześni.

poleca

KSIEGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenia objętości do 10-ciu słów.

EMERYT szuka zatrudnienia przy gospodarstwie. Adres: Kaszmirski poste-rest. Lwów.

ANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod „Regina”.

MŁODY technik dentystyczny szuka posady we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Dziennika Ludowego pod 31.

POSZUKUJE jakiegokolwiek zajęcia jako dochodząca: K. Boczkowski 15, parter II drzwi na lewo.

ZREDUKOWANY urzędnik nieposzlakowanej przeszłości w siłę wieku, lat 54, zdolny, energiczny poszukuje pracy do zarządów hoteli, kawiarni, pensjonatów, kamienic lub do zarządów folwarków lub lasów. Zna się dobrze na gospodarstwie rolnym i lasowym. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego.